

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy ☛
i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

1000 oficerów w Sulejówku

Entuzjastyczna owacja na cześć marsz. Piłsudskiego.

Dziś generał Sikorski złoży wizytę w Belwederze.

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W godzinach popołudniowych grupa 1000 oficerów legionowych z 30 generałami na czele, udała się do Sulejówka, aby w pierwszą niedzielę po 7-ej rocznicy powrotu marszałka Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, złożyć mu wyrazy czci.

Uczestniczący w uroczystości zapełniły wszystkie pokoje domu, a reszta zwartą naszą zgrupowała się w ogrodzie otaczającym willę.

Powitał marszałka w imieniu wojska przemówieniem generał Orlicz-Dreszer:

„Panie marszałku! W rocznicę twoich zaślubin z państwem siedem lat temu, chcieliśmy być u p. marszałka, by wspomnieć czasy, gdyś wrócił z więzienia niemieckiego i znalazł Polskę zdawało cię niezdadną do nowego życia.

Stargane w niewoli nerwy, złamane w zwątpieniu serca i mózgi szeroki dawały podkład dla namiętności walk i gry małych ambicji.

Dałeś nam chwałę tak dawno w Polsce nieznaną, okrywając nasz sztandar laurem wielkich zwycięstw.

Gdy dziś zwracamy się do ciebie, mamy wielki ból i trwogę wraz z nędzą zaglądną do domów. Chcemy byś wierzył, w gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osierocając nie tylko nas, wiernych swoich żołnierzy, lecz i Polskę. Chcemy byś wierzył, że nie mówimy zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy ci w rocznicę wdzięcznych serc i pewne, w zwy-

cięstwach zaprawione szable”.

W odpowiedzi marszałek Piłsudski powiedział:

„Kochani koledzy! Nie mogę względem was wszystkich, którzyście do mnie dziś przyszli, nie być wzruszonym i niezmiernie wdzięcznym.

Były to miłe, drogie nam wszystkim czasy, miłe, lecz połączone z wielkim ciężarem duszy.

Gdy wracałem z więzienia niemieckiego, w pociągach z Berlina do Warszawy, w takt turkotu wagonów powtarzałem sobie:

Do Polski, do Polski, do Polski.

Wiem, że prawie wszyscy tu zebrani przeżyliście taką chwilę, gdyście wierzyli jak i ja, że jedziecie do rajów.

Ileście wy przeboleli i tak przemęczyli swe dusze zgniezione ciężarem bezsilności w dobie po ostatnim powstaniu narodu, gdy przyszła chwila odrodzenia, a przyszła nagle i niespodziewanie.

Zdawało nam się, że na straży tego odrodzenia stoją dusze dawnej Rzeczypospolitej, które ślady naszego bytowania w świecie umiały ongiś znaczyć nie tylko dziełem miecza, lecz i wielką kulturą.

Chciałem więc wierzyć mocy własnej polskiej duszy, chciałem ufać, że zdołam zapomnieć o zawodach przeszłości.

Pan, panie generale, w swym przemówieniu dotknąłeś prawdy, że tak, jak i wy w raj odrodzenia, spotkał nowe zawody wtedy, gdym został niemal dyktator. Polski. Musiałem wtedy, jak każdy naczelny

wódz rachować i kalkulować nie tylko wasze szable i bagnety, lecz i siłę tych, co w rękach szabel nie mieli i pracowali nie waszemi brzojnami w stal rękami i gdy nieraz w bólach zawodu zawieszałem na karku miecz sprawiedliwości byłem więcej wierny błyskowi odrodzenia co mi w pierwszych dniach Polski rozświetlił duszę.

Pozwólcie panowie, że zakończę tym razem słowami jednego z was, którego tu witam „Honor to Bóg wojska, niemasz go — kruszeje potęgą wojska.

Starałem się w obecnym kryzysie, przez który przechodzi państwo, stanąć w obronie tej zasady przed prezydentem Rzeczypospolitej, dając wyraz konieczności obrony honoru naszych dziejów, honoru naszej sławy, honoru naszej pracy.

Dziękuję panom za pamięć o mnie, i proszę zawsze o współpracę dla takiej ochrony drogiej nam wszystkim służby ojczyźnie.

Mowę marsz. Piłsudskiego przyjęto z niezwykle entuzjastycznym. Marszałek stał się przedmiotem gorącej owacji. Na serdecznej pogawędce przepędzono kilka chwil, poczem goście powrócili do Warszawy.

Gen. Sikorski w Belwederze wystąpi przeciwko demarchowi marsz. Piłsudskiego.

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Dnia 16 b. m., t. j. dziś o godzinie 8-iej rano pan prezydent Rzeczypospolitej

przyjmie na audjencji b. ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego.

Audjencja ta dotyczyć będzie ostatniego demarche'u pana marszałka Piłsudskiego.

W sferach politycznych przywiązuje do tej audjencji duże znaczenie.

Sikorski przeciwko Piłsudskiemu.

Ostry odykt odchodzącego ministra.

WARSZAWA, 15 listopada (Pat). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z uczestnictwem niektórych oficerów w manifestacjach o charakterze politycznym, lub interpretowanych przez prasę jako polityczne, minister spraw wojskowych wydał surowy zakaz brania udziału w tych manifestacjach, z tem, że niestosujący się do tego rozkazu muszą być przez swoich przełożonych pociągnięci do odpowiedzialności według obowiązujących regulaminów kodeksu karnego.

Władze wojskowe chciały zarządzić w Warszawie ostre pogotowie.

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym władze wojskowe miały zarządzić w Warszawie tak zwane ostre pogotowie, z powodu jednak sprzeciwu ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzenie to zostało cofnięte.

Dziś będzie gotów nowy gabinet

Oprze się on na koalicji wszystkich stronnictw, bez „Wyzwolenia”, grupy agrarjuszy i mniejszości słowiańskich.

Na czele rządu stanie pos. Moraczewski lub prof. Bartel

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Trzeci dzień przesilenia gabinetowego rozpoczął się pod znakiem sprawdzania wśród stronnictw sejmowych czy zapowiedziana przez nas wczoraj koncepcja gabinetu centrolewu da się urzeczywistnić.

Godzina druga po południu przyniosła kompletne fiasko pomysłu temu, zrodzonemu pod patronatem „Wyzwolenia”, Zw. chłopskiego, NPR, i PPS. Chronologiczny przebieg wydarzeń był następujący:

Piast i Chadecja odrzucają koncepcję centrolewu.

O godz. 10 rano przybył do sejmu pan Witos i zastał list „Wyzwolenia”, związku chłopskiego i NPR., który proponował mu aby „Piast” wraz z Chadecją przystąpił do koncepcji centrolewu. W odpowiedzi na ten list stronnictwo „Piasta” odpisało:

„Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez klub nasz na konferencji u prezydenta Rzeczypospolitej jak i w uchwałach zarządu naszego klubu uważam, że niezwykle ciężkie położenie gospodarcze i finansowe kraju oraz opanowanie tego położenia wymaga stworzenia gabinetu opartego na jaknajszerszej koalicji stronnictw.

Niemniej jednak, pozwolą sobie panowie zwrócić uwagę, że nawet udział wszystkich stronnictw, w liście wymienionych, nie daje dla koncepcji tej większości w sejmie.

Z poważaniem
Wincenty Witos”.

Jednocześnie prawie z listem „Piasta” doręczono przedstawicielom „Wyzwolenia” odpowiedź „Chadecji”, która również mówi:

„Byliśmy gotowi wejść do każdej kom-

binacji, która mogłaby stanowić trwałą podstawę dla nowego rządu w kierunku uzdrowienia życia gospodarczego, uruchomienia warsztatów pracy, oraz dla zapewnienia szerokim warstwom w mieście i na wsi znośnych warunków materialnych.

Propozycja jednak panów jest pozbawiona realnych podstaw, gdyż ugrupowania wymienione w liście panów łącznie z klubem „Piast” liczą 216 głosów na 444, nie stanowią więc większości.

Z poważaniem Ludomir Czerniewski”.

Okazało się wtedy, że koncepcja centrolewu do skutku dojść nie może.

Otrzymałby on większość, gdyby akces do poparcia takiego rządu zgłosili żydzi.

Jednakże, jak to nam wręcz oświadczył jeden z członków „Wyzwolenia” poseł Senojca:

„Nie możemy żydów prosić do większości, bo chadecja powiedziałaby, że rząd będzie żydowski.

Do wciągnięcia żydów do rządu jest pan Korianty. Niech on probuje”.

Pan Korianty jednak żydów nie wciągnął, a dr. Rozmaryn, przez koła żydowskiego zachował stanowisko wyczekujące. Tak zmarł centrolew przed urodzeniem.

Kadryl między sejmem i Belwederem.

Zaczął się wobec tego dalszy kadryl partyjny między sejmem i Belwederem. Wszyscy niemal prezesowie stronnictw od godziny 2 do 10 wieczorem odwiedzili pana prezydenta. W rezultacie rozmów około godz. 6 wieczorem zaczęła się wreszcie w sejmie wylaniać pewna bardziej realna platforma stworzenia gabinetu. Powracający z Belwederu przedstawiciele stronnictw udzielili wywiadów dziennikar-

(Dalszy ciąg na stroniej drugiej).

Dziś będzie gotów nowy gabinet

czom i wszyscy oświadczyli, że prezydenta przekonywali w kierunku stworzenia koalicyjnego gabinetu. Utworzenie jednak trkłej koalicji okazało się niemożliwe do tego stopnia, by weszły do niej wszystkie ugrupowania sejmowe.

Pozostała więc koncepcja następująca. Koalicję stworzą kluby sejmowe: związek ludowo-narodowy, Chadecja, Piast, N. P. R., Koło żydowskie, Związek chłopski, Klub pracy i P. P. S., poza nawiasem tej większości pozostałyby więc „Wyzwolenie”, ukraińcy, białorusini, komuniści i grupa agrarjuszy pp. Strońskiego i Dubanowicza.

Dalsze rozmowy prezydenta z przywódcami stronnictw prowadzone były w kierunku uzyskania ich zgody na tego rodzaju nazwaną „niemal wielką koalicją”.

Choćż o uzyskanie zgody związku narodowego i P. P. S. na pozostawanie w jednym gabinecie.

Udało się to dzięki temu, że jak oświadczył poseł Głabiński należy wobec niezwykle ciężkiej sytuacji zawiesić wszelkie walki partyjne dla utworzenia rządu, tak najprędzej.

Znaczy to, że narodowa demokracja nie będzie domagać się rewizji ustaw robotniczych, a za to P. P. S. do większości wejdzie.

Dwaj kandydaci do feki premiera.

O godzinie więc 8-ej wieczorem zaczęto już wymieniać nazwiska ewentualnych szefów rządu.

Są nimi więc — wice-marszałek sejm Jędrzej Moraczewski (P. P. S.) pierwszy premier odrodzonej Polski i profesor dr. inż. Kazimierz Bartel (klub pracy), były minister kolei w roku 1920.

Jednemu z nich ma p. prezydent powierzyć formowanie gabinetu i stanowisko na jego czele.

Z toku konferencji z prezesami klubów p. prezydent wysunął również kandydaturę senatora Smólskiego, która słusznie została uznana za niemożliwą.

Rozmowy z przedstawicielami stronnictw skończył p. prezydent o godzinie 11 wieczór. Zamierzał jeszcze raz wezwać do siebie p. Głabińskiego (prezesa N. D. i Barlickiego (prezesa P. P. S.)), jednak wobec spóźnionej pory ostatnie rozmowy z nimi odłożone zostały do dnia dzisiejszego.

W godzinach porannych spodziewana jest przeto ostateczna decyzja p. prezydenta co do osoby przyszłego premiera.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że p. prezydent zdecydował się powołać gabinet międzypartyjny, oparty na wskazanej przez nas wyżej większości, złożonej z posłów sejm.

Jedynym ministrem poprzedniego rządu, którego pozostawienie na stanowisku jest niemal pewnem, mimo, iż posłem nie jest, jest minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Dopiero o godzinie 11.30 w nocy kluby sejm zaczęły pustoszyć, posłowie i dziennikarze rozchodzili się pod wrażeniem, iż dzień dzisiejszy będzie dla przesilenia decydującym.

Komunikat oficjalny

WARSZAWA, 15 listopada (Pat). O godzinie 11-ej pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Głabińskiego, o godzinie 13.20 marszałka Rataja, o godzinie 16-ej wice-marszałka Poniatowskiego, o godzinie 16.30 wice-marszałka Czerniewskiego, o godz. 17-ej prezesa Witosa, o godz. 17.30 prezesa Barlickiego, o godz. 18-ej prezesa Dubanowicza, o godz. 18.30 posła Rozmarina, o godz. 19.30—prezesa Głabińskiego, o godz. 20-ej—prezesa Popiela, o godz. 20.30 — marszałka Trampczyńskiego. Audjencja ta trwa jeszcze (godzina 21 minut 10).

Prasa zagraniczna o przesileniu

„Izwiestja” zapowiadały dyktaturę wojskową Piłsudskiego.

Artykuł wstępny „Izwiestji” zwraca szczególną uwagę na wykorzystanie przez stronników Piłsudskiego przesilenia gospodarczego dla celu restytucji w Polsce wojskowej dyktatury Piłsudskiego drogą zamachu stanu.

Za jeden z powodów obecnej naprężonej sytuacji w Polsce gazeta powyższa uważa świadomość porażki Polski w Locarno, które nie zapewniło Polsce granic oraz niedawną niezdeterminowaną politykę Polski w stosunku do Zw. S. S. R., która pozbawiła Polskę podstawy gospodarczej oraz możliwości wykorzystania rynku sowieckiego dla swojego przemysłu.

Sytuacja Polski jest obecnie bardzo za-

wiliana i możliwe są wszelkie niespodzianki. Dla Zw. S. S. R. — jak piszą „Izwiestja” — przedstawia to podwójne zainteresowanie, kto będzie kierował mieczem Piłsudskiego, albowiem o polskiej polityce decyduje nie Polska wyłącznie, a grupy, na których Piłsudski się opiera, nie posiadają dostatecznego zrozumienia dla rozwoju narodowego handlu i przemysłu ani stałości dla zapoczątkowanych sąsiedzkich stosunków polsko - sowieckich.

Polska znajduje się w stadium rozgrywających się wypadków i nasza zwykła naprężona uwaga w jej kierunku musi zostać spotęgowana, gdyż my nie chcemy przerw w ustalonych stosunkach, lecz dalszego ich postępu w obopólnym interesie.

Prasa berlińska podaje wiadomości z Warszawy o ustąpieniu gabinetu Grabskiego, przyczem wyraża się bardzo przychylnie o osobie b. prezesa gabinetu, twierdząc, że czynił on co mógł, by wyjaśnić i ulepszyć sytuację gospodarczą, lecz sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, że żaden premier nie będzie mógł jej uratować. Za główną przyczynę obecnej katastrofy gospodarczej uważają dzienniki olbrzymi budżet dla armii. „Vossische Zeitung” wymienia jako następcę premiera ministra Sikorskiego. „Berliner Boersen Zeitung” wskazuje na ministra Skrzyńskiego, jako przyszłego premiera.

Prawie cała prasa niemiecka komentując kryzys gabinetowy w Polsce, wymienia ministra Skrzyńskiego jako premiera.

Gabinet „niemal wielkiej koalicji”

Koło żydowskie będzie miało reprezentanta w rządzie.

Znamienne oświadczenie posła Korfantego.

(Wywiady specjalne „Głosu Polskiego” z posłami tworzącej się większości).

Poseł Głabiński za zmniejszeniem podatków państwowych i komunalnych

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Po powrocie z Belwederu oświadczył nam poseł Głabiński:

Przed południem przedstawiłem panu prezydentowi na jego życzenie zarys programu finansowego i gospodarczego, któryby miał być wykonany przez rząd porozumienia stronnictw.

Sprawy sporu między partjami wyłączone z tego programu, główny zaś nacisk położyłem na konieczność zrównoważenia wydatków państwowych ze zwyczajnymi dochodami, aby uniknąć nadzwyczajnych ciężarów podatkowych dla ludności.

Podniosłem również konieczność zmniejszenia podatków magistrackich, by w ten sposób przynieść ulgę ludności.

W godzinach wieczorowych byłem powtórnie u pana prezydenta, który wypowiada słowa wiary w sejm, którego stronnictwa wykazują zrozumienie powagi chwili i gotowe są do daleko idących ustępstw, by doprowadzić do skutku dzieło koalicji międzypartyjnej.

Poseł Korfanty za wejściem żydów do gabinetu

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Poseł Korfanty w rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczył co następuje:

Wobec tego, że idea centrolewu upadła, to do tworzącej się koalicji trzeba przyciągnąć i żydów; ale przecież nie można żądać iżby żydzi tylko płacili podatki i nie mieli wpływu na rozdział funduszy państwowych.

Jego klub (Ch. D.) jak i klub „Piasta” oraz prawica postanowiły przyciągnąć ży-

dów do koalicji. O ile ta koncepcja uda się, to ze wszystkich konsekwencjami, to jest że żydzi nie tylko będą popierali gabinet, ale też powinni wejść w jego skład.

Poseł Popiel rezygnuje z centrolewu

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje: Prezes klubu NPR, poseł Karol Popiel oświadczył nam, że odpowiadałby mu najbardziej rząd centrolewu, jednakowoż, jeśli nie dało się zebrać dlań dostatecznej ilości głosów i jeśli upadła również koncepcja koalicji wszystkich bez wyjątku stronnictw sejm, to NPR, zgodzi się na poparcie rządu o którym mówimy powyżej.

Koło żydowskie popiera ideę gabinetu centrolewu

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje: Wice-prezes koła żydowskiego poseł Rozmarin wypowiedział się również za takim rządem.

Z ostatniej chwili.

Nocne konferencje w Belwederze zadecydują o osobie szefa rządu.

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje o godz. 2 w nocy:

Pod wieczór sytuacja poczęła się wyjaśniać.

Z kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej komunikują, iż p. prezydent po odbyciu konferencji i narad powzięł decyzję.

Dla powzięcia jej prezydent postanowił zsprosić do siebie raz jeszcze p. Głabińskiego (Z. L. N. i Barlickiego (P. P. S.)) Tymczasem okazało się, iż obydwóch prezesów nie zastano w domu.

Adjutant p. prezydenta poszukiwali starannie p. Głabińskiego w ciągu dwóch godzin, aż wreszcie około godziny 12-ej znaleźli go u jego córki.

Pan Głabiński udał się do Belwederu, gdzie odbył z prezesem krótką konferencję, poczem opuściwszy Belweder udał się do sejm, gdzie oczekiwało na niego prezydium Z. L. N.

Z sejm, udał się p. Głabiński do ministra Grabskiego.

Opuszczając Belweder, p. Głabiński oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że dziś p. prezydent żadnych decyzji nie powzięł.

Po odbyciu tej konferencji p. prezydent

wydał zarządzenie wezwania prezesa Barlickiego.

Pan poseł Barlicki powrócił właśnie do domu (z przedstawienia „Iwonki”), gdy zajęchało po niego auto z Belwederu.

O godzinie 12.40 p. Barlicki udał się do p. prezydenta, oświadczaając w rozmowie z jednym z dziennikarzy, co następuje:

„P. prezydent zapytał mnie dziś, jak odnosi się nasz klub (P. P. S.) do koncepcji koalicji na szerokich podstawach z tego względu, iż centrolew uznaje za niemożliwą”.

P. Barlicki odpowiedział na to pytanie prezydenta następującymi słowy:

„Zasadniczo koalicji na szerokich podstawach nie odrzucamy, ale stosunek swój określimy po ukonstytuowaniu gabinetu i zapoznaniu się z jego programem”.

Tutaj zauważyliśmy, że wezwanie p. Barlickiego do prezydenta w kołach politycznych jest komentowane w ten sposób iż prezydent pragnie powierzyć misję tworzenia gabinetu członkowi klubu P. P. S. p. Moraczewskiemu.

Na to p. Barlicki: „Być może” i w tej chwili zajęchało auto z Belwederu.

Dr. Reich o przesileniu i o procesie Steigera.

Nasz lwowski korespondent telefonuje: Do Lwowa przybył dr. Reich, który powrócił ze swej podróży amerykańskiej. Natychmiast po przybyciu odbył z nim rozmowę nasz sprawozdawca, któremu oświadczył co następuje:

Proces Steigera wywołał w całej Ameryce wielkie wrażenie, oraz zainteresowanie.

Pisma amerykańskie publikują olbrzymie artykuły i sprawozdania z przebiegu procesu. Wszędzie dziwa się, że rząd polski w tak poważnej chwili dopuścił do podobnej dreyfusjady.

Jako charakterystyczny przytaczają fakt, że w sobotę organ Herriota „L'Oeuvre” wydrukował bardzo ostry artykuł przeciwko antysemityzmowi w Polsce.

Wszędzie, gdziekolwiek dr. Reich był, zwracali się do niego dziennikarze z wiadomymi w sprawie procesu Steigera.

Przesilenie nie jest dla dr. Reicha niespodzianką. Już dawno wiedział, o tem, że rząd Grabskiego nie posiada trwałej podstawy.

Sąd lwowski zajął się Olszańskim.

Część dokumentów pozostała w Berlinie.

Nasz lwowski koresp. telefonuje: Z dokumentów w sprawie Olszańskie-go prezes sądu dostał tylko część. Rząd niemiecki nie wysłał części aktów dlatego, że w tamtych figuruje kilka osób, któreby zostały skompromitowane.

Posiedzenie sądu rozpocznie się około godz. 10 i pół, gdyż przedtem trybunał rozpatrzy wnioski obrony i prokuratury w sprawie przybyłych aktów Olszańskie-go.

Rozpowszechniła się pogłoska, że świądek Wiktorja Łódzowa wyjechała ze Lwowa, i że nie ma zamiaru powrócić, chociaż prezes sądu pozwolił jej wyjechać tylko na jeden dzień.

Dlaczego zakazano odczytu Belmonta

Jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych, odczyt Leo Belmonta w dniu wczorajszym nie odbył się, ponieważ komisarz rządowy odmówił udzielenia zezwolenia przedsiębiorcom na urządzenie zapowiedzianego odczytu, z tego względu, że osoby te, jak wynika z dotychczasowych ich konduktów, nie dawały gwarancji, że warunki, dotyczące porządku i bezpieczeństwa publicznego będą zachowane.

Zakaz powyższy nie został spowodowany względami na osobę prelegenta, ani na treść zapowiedzianego odczytu.

Wydatki dyspozycyjne

Ważną jest sprawą stwierdzić, jakie są fundusze dyspozycyjne rządu, to jest jakie sumy wydatkowane są bez żadnej kontroli ze strony społeczeństwa.

Otóż według budżetu na rok 1926 prezydent Rzplitej, marszałkowie izb ustawodawczych i szef kontroli państwa sum takich nie posiadają. Prezes rady ministrów ma 200.000 zł. do dyspozycji; minister spr. zagranicznych 3.595.000 zł. Ministrowi spraw wojskowych powierza się 2.295.000 zł. Minister spraw wewnętrznych ma 3.000.000 zł. Minister skarbu 3.000.000 zł. Inni ministrowie funduszy dyspozycyjnych nie posiadają. Razem tedy fundusz dyspozycyjny wynosi pokaźną sumę 13.690 tys. zł.

TEATR MIEJSKI

Teatr miejski daje dziś po raz drugi nieśmiertelną, arcywesołą komedię Fredry „Damy i huzary”. Dochód na rzecz samopomocy przy gimnazjum Wiśniewskiego. Bilety w kasie.

Jutro „Damy i huzary” po raz pierwszy po cenach niższych.

W środę dodatkowy (jedenaasty) występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w „Zwój masce”. Ceny zrzeszeniowe.

W czwartek po raz ostatni „Damy i huzary” po cenach niższych.

W piątek VIII-ma premiera sezonu: Aktualna komedia w 3-ach aktach St. Krzywoszewskiego „Pan minister”. Rolę tytułową odegra p. Leopold Komornicki. Reżyseruje Konstanty Tatarakiewicz. Bilety od jutra w kasie zamawiać.

W sobotę na IX przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary” szkoły zarówno miejscowe, jak i zamiejscowe, zechcą zawczasu kierować zamówienia do kasy zamawiać w Grand-Hotelu.

Gerard Baur.

Tancerz

„Właściwie to drobniak”, rzekł szofer, „ale jeżeli mamy jechać do Wiednia, to muszę przedtem gruntownie zbadać cały wóz”.

On odrzekł:

„Jeśli to konieczne... dwa lub trzy dni wcześniej czy później w Wiedniu, to właściwie nie gra żadnej roli. Tymczasem możemy zostać tu. Oczywiście o ile się tu nie nudzisz?”

Ona: Nudzić się? Dlaczego?

Jej było pożądanym wszystko to, co było nowe i mogło w jakiś sposób przerwać monotonię jej życia pełnego zbytku i bogactwa.

A ten hotel na Riwierze był nawet bardzo ładny, w pośrodku wspaniałego parku o przepięknych gazonach i rabatach, z tem mnóstwem palm i pięknych drzew południowych. Trzy dni w tym nowym hotelu, to znaczy nowe twarze, nowa służba, nowa kuchnia i może jaka romantyczna przygoda, której tak łaknęła.

Koniec sezonu. Dyrektor hotelu przewyższał sam siebie w uprzejmości. Z pokoju ich rozciągał się przepiękny widok na dalekie, błękitne morze, na którym od czasu do czasu zabłysnął w oddali mały, biały żagiel... Z parku dochodziło cudowne i łagodne tchnienie powietrza, niby perfumą przesyconego zapachem oleandrów i magnolji. Jednym słowem — wcielona widokówka kolorowa.

Podczas gdy rozpakowywała walizkę, mąż jej już wydawał rozkazy służbie:

„Proszę natychmiast kazać przynieść wszystkie kufry do pokoju, zatelefonować do restauracji po spis potraw, będziemy dziś jeść w numerze...”

Po chwili już siedział przy biurku i łączył się ze stacją telefonów:

„Proszę pilną rozmowę z Wiedniem...”

Za niezaplacenie dwóch rat komornego może gospodarz eksmitować lokatora.

Równoległe z dążeniem do zniesienia dalszego procentowego wzrostu stawek komornego, wysuwana jest sprawa nowego uregulowania pewnych postanowień ustawy o ochronie lokatorów, dotyczących eksmisji. Dotychczas jeszcze żadne zmiany nie zostały wprowadzone, a mimo to, na tle różnego komentowania odnośnych paragrafów ustawy wynikało już wiele zatargów pomiędzy lokatorami a gospodarzem, których finał w wielu wypadkach nastąpił niestety na sali sądowej. Źródłem jest tu niedostateczna znajomość ustawy i nieświadomość przyczyn, które spowodować mogą rozwiązanie najmu ze strony gospodarza, bez wypowiedzenia.

Otóż, oprócz wypadków rozwiązania umowy, z winy lokatora, przewidzianych w ustawach cywilnych, nastąpić to może między innymi i wówczas, gdy lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego, (określonego ustawą), chyba,

że zaległość powstała z powodu braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej. Jeżeli zaległość powstała z powodu sportu o wysokość komornego lub opłat dodatkowych, wówczas nie może nastąpić rozwiązanie umowy, gdy lokator, skoro sąd lub urząd rozjemczy uzna wyższą kwotę za uzasadnioną, oświadczy, że na podwyższenie się godzi i w ciągu 7 dni uiszcza zaległość.

Pozatem, gospodarz ma prawo wymówić mieszkanie, gdy lokator handluje swym lokalem, t. j. część lub całość zajmowanego lokalu, z urzędzeniem lub bez niego, wynajął ze swej strony lub ustąpił za wynagrodzeniem nadmiernie wysokie, w porównaniu z komornem, jakie sam płacił. Dalej, jeśli lokator posiada inne mieszkanie w tej samej miejscowości, jeżeli nieprzyswoił zachowaniem swoim obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub zakłóca w niem poważnie spokój i porządek i wreszcie, gdy ustępuje mieszkanie

komuś innemu, bez zgody gospodarza.

W pewnych wypadkach atoli gospodarz ma prawo zażądać opuszczenia mieszkania przez lokatora, gdyby nawet ten ostatni nie przekroczył przepisów dzielnicowych ustaw cywilnych i ustawy o ochronie lokatorów. Np. gdy w celu przystąpienia do budowy pomieszczeń mieszkalnych konieczne jest zniesienie lub przerobienie domu itp., wówczas jednak gospodarz obowiązany jest dostarczyć lokatorowi odpowiedniemu jego potrzebom lokal, podlegający ustawie o ochronie. Również gdy lokator dostarczy sublokatorowi inne odpowiednie i podlega'ace ustawie pomieszczenie, sublokator powinien wyprowadzić się.

W stosunku do bezrobotnych, w sprawach o eksmisję sąd może odroczyć termin opróżnienia mieszkania do sześciu miesięcy. Prawo korzystania z moratorium bezrobotny traci jednak, gdy nie przyjmie odpowiedniej pracy, ofiarowanej mu przez państw. urząd pośredn. pracy.

Delegat rządowy przy magistracie miasta Łodzi

ma być ustanowiony w wyniku lustracji gospodarki samorządowej.

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

Wczorajszy „Express Poranny” podaje następującą wiadomość:

Związki właścicieli nieruchomości i związków kupców m. Łodzi wystosowały do rządu postulat domagający się niezwłocznego ustanowienia delegata rządowego przy magistracie m. Łodzi.

Żądania swe związki motywują wynikami lustracji magistratu m. Łodzi przeprowadzonej w połowie r. b. przez urząd wojewódzki m. Łodzi.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, istotnie memoriał w tej sprawie został złożony przez jedną z wyżej wymienionych organizacji.

Likwidacja przygotowań do strejku powszechnego na terenie Warszawy.

Onegdaj odbył się w gmachu remizy muranowskiej wiec pracowników tramwajowych, zwołany w sprawie poparcia zatargu łódzkiego, grożącego do wczoraj rozszerzeniem się na zakłady miejskie i użyteczności publicznej. Wobec tego, iż zatarg, w międzyczasie, został zlikwidowany — wiec, stwierdzając solidarność z robotnikami elektrowni w Łodzi stwierdził, iż strejk w tych warunkach byłby niecelowy.

Zapowiedziana więc na dzień najbliższy

proklamacja bezrobocia w Warszawie została odwołana.

Wiec zastanawiał się jedynie nad sprawami organizacyjnymi i zawodowymi, rozpatrując między innymi postulaty robotnicze wobec nowej umowy zbiorowej, jaka musi być zawarta przed dniem 1 stycznia r. b.

Dzisiaj odbywają się w Warszawie wiece pracowników miejskich, teatralnych i t. d. Z ich porządku dziennego zostanie zdjęta sprawa strejku zakładów miejskich i użyteczności publicznej.

Prezydent Chin ustąpił

„Chrześcijański generał” Feng dyktatorem — Stan obłędzenia w Pekinie

LONDYN, 12 listopada. — Reuter donosi, że w Pekinie i najbliższych okolicach został ogłoszony stan obłędzenia. Prezydent republiki chińskiej ustąpił ze swego stanowiska.

Reuter donosi, że generał Feng objął rząd centralny w Pekinie i aresztował wszystkich ministrów poprzedniego rządu, którzy nie zdołali uciec. Feng zamierza teraz przedsięwziąć marsz przeciw generałowi Czang-Tso-Linowi.

Niezależnie do tych niepokojów i zamieszek, zmiany rządu w Chinach międzynarodowa komisja celna w dalszym ciągu obraduje.

SPÓDNICZKI 8624-1
damskie z szewiotu
5 50 6 50 7 50
SZMECHEL i ROZNER,
Sp. Akc. Piotrk. 100 i 160.

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedzające 8701-2 po cenach klinicznych.

natychmiast... co?... płacę każdą taryfę... co?... pół godziny... ależ to niesłychane!”

W niecałe pięć minut był już zainstalowany, pan całego tego komfortu i wszystko do jego dyspozycji...

Ona, rozbierając się w łazience, słyszała tylko urywki rozmów:

„...Wiedeń pilna... rumsztyki w sosie burgundzkim... fryzjera na wpół do ósmej...”

Dreszcze przeszedł ją pod dotknięciem zimnej łąki, zamoczonej w wodzie kolońskiej. W suwym zwierciadle łazienki ujrzała ciało swe, gibkie i świeże, o skórze lśniącej, jak jedwab.

„W moim wieku, mój Boże, 35 lat, kobieta jest właściwie wciąż jeszcze bardzo młoda”, pomyślała. „Ostatni etap podróży wcale mnie właściwie nie zmęczył. Ach, co tam, młoda jest się conajmniej do 45 lat... więc jeszcze dziesięć lat... nie, nawet dłużej... mój Boże, ma 48, a zawsze jeszcze czarująco wygląda, mimo siwych włosów... czyli jeszcze trzynastcie lat... to feralna liczba... więc nie... powiedzmy do 49. Więc miałabym przed sobą jeszcze czternaście lat. Mój Boże, co to jeszcze można przeżyć przez tyle czasu!”

Wypolerowała paznokcie, obmyła ręce i w zamysleniu ogłądała swe dłonie.

„Tu napisane jest wszystko”, pomyślała, „cyganka mi to wtedy mówiła”.

Z pokoju doszedł ją głos małżonka „Zamówiłem rumsztyki i burgunda... czy zgadzasz się? Dobrze... czekam jeszcze na Wiedeń... może zjeździesz tymczasem do parku?”

Poszła oglądać jadalnię. Ci sami włoscy kelnerzy, wygoleni, leniwi i przesadnie uprzejmi... Wszystko tak samo, jak i gdzieś indziej... Tylko park podobał jej się bardzo. Mimozy kwitły... Usiadła na ławce. Słychać było cichy poszum morza. Nad nią duża pinja szeroko rozciągała swe konary. Dookoła ni żywej duszy. Ani jednej pary zakochanych. Tylko morze i jego melodia.

Wieczorem po jedzeniu zaczęła się

tańce. Odrazu wpadł jej w oko młodzieniec przystojny o nieprawdopodobnej wprost wytworności ruchów i elegancji ubioru.

Zimny, jak marmur, doszedł do jakiejś pani, prosząc ją do tańca. Tańczył bosko, a gdy orkiestra zamilkła, sklonił się przed swą dancierką z gracją, jaką dziś spotykamy jedynie na obrazach Giorgiona.

„Fenomenalny danser i bardzo na miejscu”, domyśliła się, że jest to tancerz zawodowy, zaangażowany specjalnie do tańczenia z paniami, które nie mają jeszcze nikogo z towarzystwa.

Oczekiwała, że przystąpi i do niej, gdyż mąż jej nie tańczył. Właśnie, marszcząc poważnie czoło w niemem skupieniu wypisywał na karcie win kolumny cyfr i liczb. Tancerz zaś znowu tańczył z tą samą panią.

„Nie zauważył mnie... nie prosi mnie do tańca... jaki dumny...”

Wreszcie podszedł i do niej. Sklonił się w milczeniu. Mąż obojętnie skinął głową. Tańczyli. Było to cudne, boskie, upajające. Gdy muzyka zaczęła następny taniec, znów ją poprosił, przyjął, a po skończonym foxtrocie, zapytał:

„Czy pani zostaje tu dłuższy czas?”

„Trzy do czterech dni”

„No tak, sezon się kończy, ja także wyjeżdżam trzydziestego”.

Tancerz zawodowy! Myślała o nim jeszcze, leżąc w łóżku, pociemku.

Tancerz? Ah nie. Tancerza zawodowego nie bierze się za kochanka! Ale taki piękny chłopiec... jeden jedyny raz... przecie go już nigdy więcej nie zobaczy... chociaż to cudowne, głębokie spojrzenie jego oczu gazeli, to przepiękne, wysmukłe ciało, mogą się stać niebezpieczne... bała się. Zasnęła.

Na drugi dzień po południu po herbatce siedziała znów na tej samej ławce. Jeszcze oszołomiona tańcem. Chciała być sama i pomyśleć nad sobą.

„Doprawdy jest czarujący... typ uro-

zonego uwodziciela i donżuana. Gdy tak spojrzysz na człowieka, w milczeniu, nie mówiąc słowa... a potem ten jego taniec... bajka. Ale nie chcę... przynajmniej nie tu... Mój Boże, co za skrupuły... szczęście zjawia się tylko raz”.

Pomyślała i o stronie finansowej, o ewentualnych szanitzach i wymuszeniach z jego strony. Bała się, a zarazem cieszyła się z tej obawy. Wieczorem, po obiedzie, drżała w jego ramionach przy tańcu.

Okazało się, że samochód wymagał większej naprawy i trzeba go było odesłać do fabryki. Małżonek zadecydował:

„Zostaniemy tu jeszcze dwa dni, a potem pojedziemy koleją”.

Te dni minęły jej wśród pokus, marzeń i walki. Krepowały ją wychowanie, tradycje i bojaźń. Wiedziała jednak, że „on” wyjeżdża na „posadę” do Karlsbadu.

Odjechali. Gdy w Medjolanie wyszli z wagonu, by przejść się po peronie, mąż ruchem głowy wskazał jej podróźnego w wagonie trzeciej klasy. Jadł salami z papieru, który trzymał na kolanach, obok leżała pomarańcza. Nogi, tkwiące w dość zniszczonym obuwiu, trzymał razem, jak grzeczne dziecko.

„Poznałaś go?... To twój danser... miły chłopiec... mówiłem z nim... Jedzie teraz do Karlsbadu. Utrzymuje matkę i siostrę w Genui... Też komiczny zawód sobie wybrał! Chociaż w dzisiejszych czasach, dla czegożby nie? To tylko takie głupie nasze przesady. Jak się to można mylić — myśli się o kimś, że to donżuan i lekkoduch, a tymczasem okazuje się, że jest to najprzystojniejszy człowiek pod słońcem... Chodź, wsiadajmy, przeczytam świeże dzienniki”.

„Dobrze, wsiadajmy...” Nie chciała go więcej widzieć.

A w śpiączce długo, w zamysleniu obserwowała twarz męża, na której po raz pierwszy dostrzegła wyraz mocy i pewności siebie.

Przełożył Mar. T.

POGON — RAPID 1:0 (1:0)

„Pogoń” zwyciężając „Rapid” w stosunku 5:4, zdobywa puchar Ł. Z. O. P. N-u kl. „C”.

Spotkanie towarzyskie: „Rapid” — „Pogoń” 5:1 (2:0).

Ponieważ w r. b. postanowiono mistrzostw poszczególnych klas związków okręgowych nie rozgrywać, zarządy poszczególnych Ł. Z. O. P. N-ów ufundowały puchary dla kl. B, i C.

Ł. Z. O. P. N. również urządził w r. b. zawody o puchary kl. B, i C., przyczem przeprowadził je systemem gier o mistrzostwo.

Jak wiadomo, sposób przeprowadzenia tych zawodów przyniósł nader opłakane skutki w postaci zubożenia klubów pod względem materialnym.

Trwające dotąd zawody pucharowe znużyły publiczność łódzką, która z tego też głównie względu obdarzała je coraz to mniejszym się zainteresowaniem.

O ile w kl. B. poszło dość gładko, bowiem od pierwszej aż do ostatniej chwili faworytem był W. K. S., o tyle rozgrywki w kl. C. przyniosły niespodziankę.

Zaiste zmagania kilkunastu mniej więcej równych zespołów wyeliminowały do finału dwie drużyny: „Rapid” i „Pogoń”.

Poziom zespołów C-klasowych znacznie ostatnio spadł. Jest to objaw smutny, a nawet wręcz groźny dla przyszłości naszego piłkarstwa. W klubach trzeciorzędnych rodziły się dawniej i wznosiły późniejsze „gwiazdy” i „asy” — obecnie zaś, poza kilkoma poszczególnymi graczami C-klasa łódzka nie wykazuje szczególnych walorów.

Mowa tu o większości drużyn, niektóre bowiem należy zaliczyć do wyjątków, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy finalistów tegorocznych zawodów o puchar kl. C.: Pogoń i Rapid.

Pogoń jest drużyną fizycznie silną i nawskroś bojową. Posiadając dobry atak, mimo całego szeregu braków w tyłach, osiąga ona nieraz dość poważne sukcesy.

Rapid jest drużyną raczej twardą, aniżeli silną. Atak twardy i ostry, mało i niecelnie strzela na bramkę przeciwnika. Natomiast osłabia drużyny są tyłu.

Wczorajsze spotkanie pomiędzy Pogońią a Rapidem było 20-minutową dogrywką niedokończonych przed trzema tygodniami zawodów.

Jak wiadomo pierwsze spotkanie finałowe pomiędzy Rapidem a Pogońią zakończyło się zwycięstwem drugiej w stosunku 3:2, następnie zaś przyniosło sukces Rapidowi — 1:0. Trzecie rozstrzygające spotkanie pomiędzy temi drużynami przyniosło wynik remisowy (4:4) wobec czego sędzia, zgodnie z regulaminem, przedłużył je o dalsze pół godziny. Jednak po 10 min. zawody te zostały przerwane, z powodu

fatalnych warunków atmosferycznych i nienadającego się do gry boiska.

Nic więc dziwnego, że wyznaczona na dzień wczorajszą dogrywkę ściągnęła na boisko W. K. S-u znaczna, jak na obecne czasy, liczba publiczności.

Przed sędzią p. Marczewskim stają obie drużyny w następujących obsadach: Pogoń — Rudolf (rez.) — Witt, Kreuzstein — Józwiak, Półgrabia, Miskorowski — Zerba (rez.), Uрман, Schaub, Silnicki, Wihan. (rez.)

Rapid — Waldhäuser — Frankus, Jarmula — Schultz, Weicht, Werner — Hensel, Krieger, Semmler, Sander, Tietze.

Grę rozpoczyna p. Marczewski rzutem sędziowskim. Już w pierwszej minucie „Pogoń” ujmuje inicjatywę w swe ręce.

Gra ostra jest prowadzona w nader szybkim tempie. Obie drużyny grają bardzo ambitnie. W drugiej minucie atak Pogoń obiega bramkę przeciwnika Uрман otrzymuje piłkę i strzela z kilku metrów, zdobywając pierwszą, a zarazem decydującą bramkę dla Pogońi.

Teraz zrywa się do ataku Rapid, lecz rzadko przedostaje się pod bramkę przeciwnika.

Po 5 min. gry następuje zmiana stron Rapid gra energicznie i przez całe 15 minut przygniata przeciwnika.

Gra pod znakiem przewagi Rapidu, przzerwana dwoma zaledwie wypadami ataku Pogońi, nie przynosi zmiany dotych-

czasowego rezultatu i przy stanie bramek 1:0 dla Pogońi, sędzia odwołuje zawody.

Tak więc zwycięstwo przypadło w udziale Pogońi, która trzecie spotkanie wygrała w stosunku 5:4 i zdobyła tem samem puchar Ł.Z.O.P.N-u kl. C.

Po rozegraniu pucharowego meczu Rapid i Pogoń urządzają spotkanie towarzyskie — „dla publiczności”.

Rapid gra niezwykle ambitnie, chcąc pomścić swą poprzednią porażkę, natomiast Pogońi zadowolona zdobyciem pucharu, grała zbyt nawet „towarzysko”.

Przebieg gry mało ciekawy. Już w pierwszych minutach zarysowuje się silna przewaga Rapidu, dla którego pierwszą bramkę zdobywa Tietze. Liczne ataki Rapidu paraliżuje dobra pomoc Pogońi z Półgrabią na czele.

Drużyna Rapidu pada ze strzału Kriegera. Teraz Pogoń bierze się do pracy, lecz marnuje 2 „murowane” sytuacje pod bramką przeciwnika.

Pod znakiem przewagi Rapidu toczy się interesująca gra aż do przerwy.

W II-iej połowie gra bardziej interesująca. Znowu przewaga Rapidu, jednak i Pogoń dochodzi niejednokrotnie do głosu.

Dalsze bramki dla Rapidu padają ze strzałów Hensla, Kriegera (z jedenaściki) i Semmlera. Honorowy punkt dla Pogońi zdobywa Schaub.

Przechodząc do oceny gry i poszczególnych graczy, zaznaczyć należy, że o ile

niezasłużenie zwyciężyła w dogrywce Pogoń, o tyle równie niesprawiedliwie odniósł sukces Rapid w tak wysokim stosunku w spotkaniu towarzyskiem.

Z graczy Pogońi wyróżniła się środkowa trójka napadu i Półgrabia na środku pomocy.

W Rapidzie — najlepszy, Tietze, do brzy Frankus i Krieger.

Sędziował w obu spotkaniach p. Marczewski bardzo dobrze. Jur.

Kronika

PORAŻKA CRACOVII W SPOTKANIU Z I. F. C. KATOWIC 1:4 (1:1).

KATOWICE, 15 listopada. Cracovia odnosi już drugą w bieżącym tygodniu dotkliwą porażkę. W czwartkowym spotkaniu z reprezentacją uniwersytetu w Krakowie uległa im 1:5, obecnie katowiczanie swą ambitną grą zmusili brutalnie grającą Cracovię do kapitulacji, zwyciężając tych ostatnich w stosunku 4:1.

Inne wyniki były następujące: Mysławice — Pogoń (Kat.) 2:0. Zawody zostały przerwane w 20 min z powodu wyradku złamania nogi. Orzeł (Bełków) — D'ana 5:2 (3:0). Kolejowy K. S. — SSB. (Gliwice) 2:2 (0:2).

Zawody o puchar GOZPN Mysławice — Naprzód (Lipiny) 2:1 (2:0).

TURYŚCI III — UNION III 1:1 (0:0).

Zawody o mistrzostwo kl. „C” pomiędzy trzecimi drużynami Turystów i Uniońi przyniosły każdemu z przeciwników po walkowerze, a to wskutek niestawienia się drużyn w przepisowym czasie. Mecz powyższy grany jako towarzyski zakończył się nierozstrzygniętym w stosunku 1:1 (0:0). Sędziował p. Kozielski.

Zawody o puchar P. Z. P. N. w okręgu łódzkim — unieważnione.

Na piątkowym posiedzeniu Ł.O.Z.P.N. unieważniono wszystkie rozgrywki dotychczasowe o puchar P.Z.P.N. w okręgu łódzkim.

Przyczyną powyższej uchwały były niedokładności natury zasadniczej, jakich się

ponoć dopuścił wydział gier i dyscypliny Ł.O.Z.P.N. przy układaniu kalendarzyka zawodów.

Spotkania o puchar P.Z.P.N. ponownie rozgrywane będą na wiosnę przyszłego roku.

P.T.C. — HAKOAH 6:2 (2:0).

PABJANICE 15 listopada. W spotkaniu o mistrzostwo pokonało P.T.C. w wysokim stosunku 6:2 łódzki Hakoah. P.T.C. pokazało bardzo ładną i skuteczną grę. Zawody prowadził p. Andrezejak.

Ł.K.S. III — SIŁA III 5:0 (1:0).

Zawody o mistrzostwo przyniosły ładne zwycięstwo juniorkom Ł.K.S-u, którzy gładko biją Siłę w stosunku 5:0. Sędziował p. Rakowski.

SZTURM — ZGIESRSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE 6:1 (3:0).

Spotkanie o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy Szturem a Zgierskim Tow. Gimnastycznym zakończyło się wysoką porażką zgierzan w stosunku 6:1.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
noleca się 8125-5
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczewski
Potrkowska 93, tel. 4-73.
Wyk. szybkie i akuradne. Ceny bar.przyst.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł

Dr. Marja Lewinsonowa
Choroby skórno-weneryczne
Cegielniana 6
powróciła. 8695



Narutowicza 20.

Dziś, w poniedziałek, premiera!

Początek seansów o godz. 5 ej po poł, w soboty i niedziele o 5-iej, ostatni seans o godz. 10-iej wiecz.

PERŁA SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ „FAWORYT KROLOWEJ”

(DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY)

Wielki dramat erotyczny odsłaniający tajemnice dworu i intrygi niebezpiecznego uwodziciela.

W rolach głównych: **ERICH KAISER TITZ i HANNA RALPH**

Obraz wł. P. S. K. Lechfilmu w Warszawie. Orkiestra symf. pod kier. A. Czudnowsk ego. Ceny miejsc na I-y seans niższe. Sala dobrze ogrzana.

WAM PIRY
WAR SZAWY

Najnowszy sukces polskiej sztuki filmowej
w dniach najbliższych
w Łodzi.

Zadajcie tylko mydła „MUNKA”!

8159-30

Dziś **LUNA** PROGRAM śmiechu i humoru
Ulubienica publiczności

BEBE DANIELS

w tryskającej szampańskim humorem komedji p. t.

„Harem mężów”

(Miss Bluebeard)

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu i Londynie

I część: W „kawalerskim” mieszkaniu. II część: W łódeczku. III część: W ustronnym saloniku. Pozostałe części: W sypialni.

SZKOŁA TANCA W. Lipińskiego
Ewangelicka 17.

Rozpoczynają się: Kurs początkowy oraz „Kurs ostatnich nowości”. Grupy: 1) dla młodzieży, 2) dla dorosłych i 3) specj. „Kurs robotniczy” — na wyjątkowo dogodnych warunkach ulgowych. 8659-1

HURTOWA

sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski, Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 8571-15-k

A. A. KUPUJĘ MEBLE,

dywany, futra, garderobe, oraz maszyny do szycia. Placę najlepiej. Ch. Łaźnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13, parter. 8602-1-k

POKOJE

z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład Lecznicy „Grodzisk” (mazowiecki). Godzina od Warszawy 24-pociągi dziennie. Telefon międzymiastowy 24, w Warszawie 74-28. 8465-6